

# Bezczel, Kliczko (ft. Kaen)

Potrzebuję tylko jedne bit  
Jeden majk  
Jeden wdech  
No mercy  
Od dziś pierwsi ostatnimi  
A ostatni są pierwsi  
Tyle wiary w siebie nie ma żaden z twoich idoli  
I chyba to ich boli  
Ty wybaczone mi, pozwolisz  
Nie muszę się wozić jak pieprzona szlachta na bitach  
By na niektórych działać jak czerwona płachta na byka  
Wchodzi jak w masło nóż  
Każdy na farta linijka  
Jedno jest pewne  
To oparta na faktach nawijka  
Nie dla mnie ?mam talent?  
Nie dla m nie ?x factor?  
I chociaż mam talent przebić się nie jest łatwo  
Wrogowie chcą mnie pogrzebać , ja nie dam dymać się im  
I mam już wyjebane na to, kto tu trzyma się z kim  
Wiara, pasja, flow, charyzma, vibe i w bloku adres zamieszkania  
A nie adres IP  
Muzyka to vibe  
Daj tylko jedne majk  
I zaprowadzę ich w ślepy zaułek tym, Spike Lee

Idziemy wciąż do przodu  
Nie patrząc w tył bezsensu  
Mimo gęstego smrodu  
Nie stój i ty w złym miejscu

Nie było by nas w tym miejscu  
Gdybyś nie wierzyli w swoje siły i to flow  
Nie było łatwo  
Droga jest kręta, kroczyć pewnie nią  
Rap porwał moje serce  
Dawno we mnie wsiąkł

Bezczel, Kaen, utwór Kliczko  
Scena to hiena spada nisko  
Scena to ściema, zjada bistro  
Niesie mnie wena, spada nicpoń  
Wersy te, teksty te  
Dla mnie to pomyłony żart  
Szalony kat, ćpany, talony, na bony, na zgony ma  
Robię co chce, mówi co chcę  
Zwierzę gotowe, karnawał  
Mogę cię zjeść, lubię to wiesz  
Świeże, surowe, kanibal  
Wpada na bal, wziął talon  
Ciosy do fosy, mógł ostrzyć nóż  
Mamy niedosyt, chodźmy stąd  
Dla ciebie to efekt ? krów

Nienawidzą mnie dziś  
Bo one widza ze mi  
Koło chuja lat a  
Żygam całą paradą  
Z nieba spada glon  
Ten flow, ten flow

Nie było by nas w tym miejscu  
Gdybyś nie wierzyli w swoje siły i to flow  
Nie było łatwo

Droga jest kręta, kroczę pewnie nią  
Rap porwał moje serce  
Dawno we mnie wsiąkł

Idziemy wciąż do przodu  
Nie patrząc w tył bezsensu  
Mimo gęstego smrodu  
Nie stój i ty w złym miejscu

Wężę, hipokryzję tu u prawie u całej sceny  
Wciskają truciznę tu dzieciakom, prawie same ściemy  
Chujowi aktorzy grają wciąż te same sceny  
Głodne młode koty, pazerne stare hieny  
Bezczel, Kaen mówią: Jebać ich!  
Palić ich rymy lecą podwójne bang!  
Witalij i Władimir  
Nie oczekuj od nas abyśmy witali się z nimi  
Po plecach się klepali i podniecali się nimi  
Kłamali, chuj z nimi!  
Ty daj mi jeszcze parę tych lat  
Odprawię samozwańców, ty znasz obalę ich tak  
Obalę ich rap  
Z dupy wysrane chamy  
Robię to wytrwale, na wysoką skalę, jak bank  
Z charakterem ciężkim, pełnym zalet i wad  
Z każdym kolejnym rokiem mówię sobie: Weź nie szalej tak!  
W podpiny chuj wbijam  
Twoja nie grozi nam  
Dlatego ty nigdy pod żadnym pozorem mi nie mów jak robić to mam